Nr. 114 (902). Warszawa, Poniedziałek 26 Kwietnia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz. „ 27.—
Zagranicą „ „ 36.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

OGŁOSZENIA
Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesiane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Niech żyje Pierwszy Maj!

Tajny okólnik Min. Spr. Woj. o militaryzacji i strajkach.

Na wypadek ogólnego strajku bądź to w całym państwie, bądź to w poszczególnych województwach, ośrodkach przemysłowych lub miastach, zamierza M. S. Wojsk. w porozumieniu z zainteresowanemi ministerjami zmilitaryzować te wszystkie fabryki, zakłady, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe i prywatne, które są tak ważne pod względem militarnym i społecznym, że zaprzestanie pracy tych przedsiębiorstw przyczynić się może do częściowego sparaliżowania naszej siły zbrojnej podczas obecnej wojny.

Dotyczyć to musi w pierwszym rzędzie państwowych fabryk i warsztatów broni, amunicji i sprzętu wojennego, elektrowni, gazowni, wodociągów, zakładów zaopatrzenia, wytwórni umundurowań i t. d., zarządzenie niniejsze nie dotyczy kolei, telegrafów i telefonów, których sprawa ewentualnego zmilitaryzowania została uregulowana oddzielnemi rozporządzeniami.

M. S. Wojsk. spodziewa się przy współdziałaniu społeczeństwa przez dostarczenie zastępczych pracowników z organizacji „Samopomoc", którego większość potępia ogólne strajki w czasie wojny jako czyny antypaństwowe, uruchomić natychmiast wyszczególnione najważniejsze przedsiębiorstwa, w których praca została opuszczoną.

W myśl powyższego DOG-eny wejdą natychmiast w porozumienie z województwami, które fabryki, zakłady i t. d. mają być na wypadek strajku zmilitaryzowane. Odnośne wnioski przedłożą DOG-eny jaknajśpieszniej do M. S. Wojsk.

Zmilitaryzowaniem jakiegokolwiek przedsiębiorstwa państwowego lub prywatnego zarządza wyłącznie M. S. Wojsk. na wniosek DOG-en lub właściwego ministerjum po zasięgnięciu uchwały rady ministrów.

Aż do wydania w tym względzie szczegółowej instrukcji podaje M. S. Wojsk. następujące wytyczne dla DOG-en:

I. Prace przygotowawcze.

Po wysłaniu wniosków na zmilitaryzowanie pewnych przedsiębiorstw do M. S. Wojsk. przystępuje DOG-en nie czekając na odnośną decyzję M. S. Wojsk. do przygotowania koniecznie potrzebnego zastępczego personelu wojskowego i oddziałów asystencyjnych.

Nadmienia się przytem, że cały zastępczy personel służyć mający do uruchomienia odnośnej instytucji winien być dostarczony zasadniczo przez właściwe województwo z organizacji „Samopomoc" wedle bliższych wskazówek ministerjum Spraw wewnętrznych. DOG-en dostarcza jedynie oficerów jako komendantów instytucji, oraz tych wszystkich rzemieślników i sił fachowych, których „Samopomoc" z jakichkolwiek powodów dostarczyć nie może.

W tym celu organizuje DOG-en dla każdego przedsiębiorstwa mającego być zmilitaryzowanem:

1) Stałą kadrę wojskową, składającą się z officera przewidzianego na komendanta odnośnej instytucji i koniecznie potrzebnego zastępczego personelu wojskowego. Personel kadr rzemieślników oddaje się dla tych celów do dyspozycji DOGen.

2) Przygotowuje karty powołania do czynnej służby wojskowej przy pozostawieniu w dotychczasowem zajęciu dla wszystkich pracowników odnośnych instytucji, należących do roczników 1896—1901, a którym z jakichkolwiek powodów służba czynna odroczoną została w myśl tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

3) Postawi wniosek do M. S. Wojsk. na powołanie do osobistych świadczeń wojennych na podstawie Ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. o osobistych świadczeniach wojennych (Dz. Ustaw nr. 67 poz. 401), tych pracowników, którzy żadną miarą nie mogą być zastąpieni ani personelem „Samopomocy", ani personelem wojskowym, a którzy dla ponownego uruchomienia danego przedsiębiorstwa są niezbędnie potrzebni.

Zaznacza się, że dotyczyć to winno jedynie poszczególnych jednostek o wysokich kwalifikacjach fachowych.

M. S. Wojsk. wygotuje w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych dla poszczególnych DOG-en. dotyczące rozporządzenia bez daty i prześle DOG-en celem zdeponowania i użytku w razie rozkazu zmilitaryzowania.

4) Przygotowuje w porozumieniu z województwami plan ochrony odnośnych instytucji przed ewentualnemi próbami sabotażu lub teroryzowania chętnych do pracy i personelu zastępczego przez strajkujących.

Do celów ochrony należy użyć: a) policję państwową (dysponuje województwo); b) żandarmerję; c) o ile okazałaby się niewystarczającą komp. i plutony asystencyjne — (dysponuje DOG-en).

5) Rozważy, ewentualnie przygotuje możność pomieszczenia i wyżywienia pracujących w obrębie instytucji.

6) Po poprzednim porozumieniu się DOG-en. z odnośnemi instytucjami nakazać należy Komendantowi Kadry Wojskowej, oraz jej personelowi orjentowanie się raz w tygodniu w pracy, jaka na nich spadnie w wypadku zmilitaryzowania.

7) Plan prac przygotowawczych przedłoży D. O. Gen. jaknajśpieszniej do zatwierdzenia M. S. Wojsk.

II. Sposób militaryzowania.

1) Militaryzację przeprowadza DOGen w porozumieniu z odnośnemi województwami.

2) Komendant Kadry Wojskowej obejmuje Komendę danej instytucji. Cały personel urzędniczy wraz z dyrektorem, oraz pracownikami, którzy do strajku nie przystąpili, zostaje podporządkowany wojskowemu Komendantowi z tem, że dyrektor (naczelnik, szef) cywilny pracuje nadal samodzielnie pod względem technicznym i administracyjnym.

3) Komendant Kadry Wojskowej przeprowadzi wedle planu ochrony i wskazówek DOGen. obsadę wejść, hal maszynowych, ważnych objektów i t. d.

Policję państwową, do tego celu użytą, żandarmerję i oddz. asystencyjne podporządkowuje się na czas trwania militaryzacji Komendantowi Kadry wojskowej.

4) Do uruchomienia danego przedsiębiorstwa używa Komendant Kadry wojskowej wedle planu i wskazówek DOGen.:

a) personelu dostarczonego przez „Samopomoc",

b) personelu wojskowego,

c) reklamowanych pracowników poborowych, powołanych do służby wojskowej,

d) pracowników powołanych do osobistych świadczeń wojennych.

5) Dodatki funkcyjne, wzgl. asystencyjne dla Komendanta Kadry wojskowej, szeregowych, personelu zastępczego, pracowników w wieku poborowym, powołanych do służby wojskowej w instytucjach i t. d. ureguluje Dep. Gosp. oddzielnem zarządzeniem.

III. Ogólne.

Przygotowane stałe kadry wojskowe pełnią nadal służbę w oddz. zapas., ewidencję tychże prowadzi DOGen. z tem, że w razie odkomenderowania każdego poszczególnego, należy natychmiast wyznaczyć jego zastępcę.

Odwołaniem zmilitaryzowania poszczególnych instytucji zarządza M. S. Wojsk. na wniosek DOGen. lub właściwego Ministerjum.

Nadmienia się w końcu, że całą akcją przygotowawczą należy uważać jako ściśle poufną.

Otrzymują: DOGen. Warszawa, Lublin, Kielce, Łódź, Kraków, Lwów, Poznań, Grodno, Pomorze, Oddz. I Sztabu Sekcja Org., Ppłk. Kleeberg, Oddz. II, IV, V, VI, Dep. I (Gł. Broni), Dep. II (Techn.), Dep. VII (Gosp.), Biuro Prezydjalne, Wiceminister, Gen. Adjutantura, Naczelne Dowództwo, Min. Spraw Wewnętrznych, Min. Robót Publicznych, Min. Aprowizacji, Komisarz Rządu m. Warszawy, Prezydjum Rady Ministrów.

Wiceminister Spraw Wojskowych.

(—) Sosnkowski, Generał-Porucznik.

Armja Bredowa.

Rozkaz

Dowodzącego Wojskami Kijowkiego Okręgu Nr. 149.

Miejsce postoju, Gołta.

15/XII 1919.

Podaje się niniejszem do wiadomości telegram z dnia 15 grudnia r. b. za Nr. 83010, przesłany przezemnie gen. Bredowowi i Promtowi: „Z powodu obecnej sytuacji wojennej i mego meldunku Głównodowodzącemu siłami zbrojnemi na południu Rosji, wojska powierzonego mi okręgu przechodzą bezpośrednio pod komendę Głównodowodzącego wojskami Noworosyjskiego okręgu, generała Szyllinga. Sztab i Zarząd Cywilny Kijwskiego Okręgu rozwiązuje się, funkcje Głównodowodzącego i dowodzącego wojskami anulują się. Dzisiaj wraz z Zarządem wyjechałem do Odesy. Jeszcze nigdy podczas mej służby bojowej nie zdarzyło mi się pozostawiać swych wojsk w tak ciężkiej chwili. Lecz konieczność bojowa i dobro sprawy winny być postawione wyżej osobistych pobudek. Przyjmijcie odemnie i oświadczcie wojskom, sztabom i urzędom moją serdeczną wdzięczność za ich ciężką z zaparciem się siebie uskuteczniana pracę. Jestem głęboko przekonany, że prędko się zreorganizujemy i zatrzymawszy wraży najazd znów będziemy zadawać klęski jego armjom, jak to było pół roku temu. Oświadczając moją wdzięczność powierzonym wam wojskom, proszę nie oświadczać jej:

1. Terskim kozakom, którzy się znajdowali we wrześniu i październiku w rejonie Białej Cerkwi—Fastów, którzy się splamili, niedającą się zmyć hańbą za swe pogromy, gwałty i rabunki i którzy się okazali podłymi tchórzami na polu bitwy.

2. Wołczańskiej grupie, która straciła swą dawną chwałę bojową, shańbiwszy się niedotrzymaniem uroczyście mi danego słowa, że zaprzestanie systematycznych gwałtów i rabunków nad ludnością cywilną i która doszła do zupełnego upadku dyscypliny wewnętrznej i niewykonywania bojowych rozkazów dowódcy.

3. Osetyńskiemu pułkowi, który się zmienił w bandę poszczególnych zbójów, przy zupełnym upadku poczucia honoru wojskowego.

4. Pułkom Gwardji, którzy pokryli swoje stare krwią przodków zasłużone sztandary hańbą masowych rabunków, skandali i gwałtów przy nad wyraz słabej wartości bojowej, zupełnym braku wewnętrznego ładu i ciągłego nieposłuszeństwa rozkazom wyższych dowódców.

Przytoczone jednostki wojskowe nie zasługują na żadną wdzięczność i ja spełnię wszystko co będę mógł, aby przy pierwszej sposobności skończyć zupełnie z ich istnieniem, które przyniosło świętej sprawie zbawienia ojczyzny nieobliczalną szkodę, jeśli one w najbliższej przyszłośc nie zatrą swoich zbrodni względem ojczyzny niezrównanem męstwem w boju i bezlitosnem załatwieniem się z rabusiami i rozbójnikami, którzy doprowadzili do takiej hańby.

Wam obydwóm starszym, mężnym dowódcom i naszym męczennikom obowiązku, którzy z honorem spełnili swoje zadania, posyłam moje serdeczne powitanie i braterskie życzenia siły, zdrowia i nigdy niezbywającej energji w naszej walce za świętą sprawę zbawienia ojczyzny.

General broni Dragomiroff.

Taka to „armja" została przyjęta na terytorjum Polski. Czyżby sprowadzoną była na gościnne występy.

Zamach kapitalistów na państwową żeglugę.

W „Kurjerze Warszawskim“ z d 22/IV r. b. ukazał się „czołowy“ artykuł - konglomerat niefortunnych wycieczek i nietrzymających się całości faktów, p. t. „Żegluga państwowa czy prywatna“ podpisany przez p. Tadeusza Maliszewskiego, obecnie jednego z najgorliwszych leaderów Żeglugi prywatnej, a do niedawna urzędnika tejże P. Ż. P.

Autorowi artykułu zdaje się, że za parawanem kilku cyfr (które notabene bardzo grzeszą co do ścisłości) ukryje całą działalność polskiej żeglugi państwowej, a w przeciwnym świetle swej wysilającej się fantazji przedstawi wymarzony przez niego obóz żeglugi prywatnej.

Błędne i za słabe jednak są jego rozumowania.

Autor artykułu twierdzi, że sprawa tak niezwykłej ogólno - państwowej wagi, przechodząc rozliczne koleje i będąc przez rozmaite ministerja różnie interpretowana, nie posunęła się od 16 miesięcy ani o krok naprzód i teraz dopiero ma być wniesioną na plenum Sejmu.

Gorliwy jednak rzecznik prywatnej żeglugi nie może pojąć, że sprawy tak ważnej, jak upaństwowienie jednej z poważniejszych gałęzi handlu lub przemysłu nie można po straganiarsku załatwić na kolanie, lecz trzeba ją badać wszechstronnie, by w końcu, mając w ręku obszerny materjał w tej sprawie, dopiero o niej zadecydować.

„Patrjotom“, łaknącym prywatnej żeglugi, zdawało się, że w Wolnej, Zjednoczonej i Niepodległej Polsce nałożą pasek na Wisłę i zaczną ją eksploatować na rachunek prywatny. Rząd jednak Moraczewskiego zajął stanowisko silne — zasekwestrował statki i, gdyby nie upadł, upaństwowiłby już dawno żeglugę. Rząd Paderewskiego i następców nie kwapił się jednak z załatwieniem tej sprawy.

Powstał jednak nacisk z dołu z łona samych robotników, zorganizowanych w Związku Zawodowym pracowników na Drogach Wodnych R. P. — nacisk silny i stanowczy.

Amatorzy dobra państwowego zlękli się tego żywiołowego odruchu, jak ognia. I... by go unieszkodliwić za jednem zamachem, zrobili z niego odruch „bolszewicki“, lub skromniej „czerwony“. Tak chcieli odwrócić opinję publiczną od poważnej akcji związkowców.

To im się jednak nie udało.

Kierownicy tego ruchu, będąc naocznymi świadkami karygodnej i destrukcyjnej gospodarki sfer kierowniczych w Żegludze Państwowej, jawnie działających na rękę prywatnym przedsiębiorcom, postanowili bronić do upadłego tej placówki, którą proletarjat żeglugowy wydarł okupantom.

Akcja Związku doprowadziła zawiły problemat żeglugi przed wrota Sejmu, zainteresowała szerokie masy społeczeństwa i kwestję prawnego położenia żeglugi uczyniła aktualną.

Przeciwnicy jednak i tu jeszcze nie dają za wygranę — chwytają się gorączkowo prasy. Opowiadają bajki z tysiąca i jednej nocy o żegludze prywatnej, starają się zdyskredytować gospodarkę polskiej żeglugi państwowej, której są współwinowajcami, operują fałszywemi cyframi (jak np. że obecnie w remoncie jest 30 statków, kiedy ich nawet 15 niema), jednem słowem za wszelką cenę chcą wydać żeglugę państwową na łup prywatnemu kapitałowi. Używają wszelkich środków, obsadzają swemi ludźmi za protekcją stanowiska, wciągają do swych towarzystw akcyjnych przedstawicieli Rządu, usuwają swych przeciwników z posad w Dyrekcji P. Ż. P., posuwają się nawet do tego, że antagonizmami politycznymi rozbijają Związek, by ten unieszkodliwić w chwili, kiedy by głos jego mógł zaważyć na szali.

Tak broni się kapitał i prowadzi gwałtowną ofensywę, by złapać kurę, co złote jaja niesie.

J-r.

Wyjaśnienie.

W „Robotniku“ z dnia 17 kwietnia r. b. za nr. 105 został zamieszczony artykuł p. t. „Skandale mieszkaniowe“.

Otóż w poruszonej, przez powyżej wskazany artykuł, sprawie, wyjaśnia się, iż Sz. Redakcja została poinformowana mylnie.

Sprawa ta, będąca tematem rzeczonego artykułu, w rzeczywistości przedstawia się w sposób następujący:

Część ubikacji, a mianowicie 4, w domu przy ul. Grójeckiej nr. 28, Urząd mieszkaniowy przeznaczył na składy magazynu mundurowego, prowjantowego i szewcko-krawieckie.

Ponieważ w myśl odpowiedniego rozkazu Intendentury, oficerowie gospodarczy obowiązani są do chowu bydła, oraz drobiu, przeto oficer, o którym mowa w artykule: „Skandale mieszkaniowe“ po porozumieniu się z właścicielem posesji zajął również i plac należący do tego domu. Jeżeli więc plac stanowił część zarobku robotników, otrzymywaną w naturze, powinien był właściciel firmy Lilpop sprzeciwić się zajęciu placu — czego dotąd nie uczynił.

Co się zaś tyczy zakazu chodzenia po godzinie 9-ej — to się tyczy to jedynie osób obcych, nie mieszkających w tym domu, a wywołane zostało to rozporządzenie obawą przed możliwemi kradzieżami, ponieważ ilość żołnierzy była nie wystarczającą dla wystawienia odpowiedniej ilości wart.

A już zupełnie niezgodnym z prawdą jest zarzut, iż zmuszano kogokolwiek do nocowania żołnierzy. Rzeczywiście, jeden z lokatorów, wyjeżdżając na pewien czas, zgodził się na ulokowanie w jego mieszkaniu 4 żołnierzy, którzy sypiali na polu, lecz fakt ten był wywołany jedynie uprzejmością danego lokatora, a nie skutkiem jakiegokolwiek rozkazu.

Prosimy więc Szan. Redakcję o zamieszczenie powyższego wyjaśnienia w „Robotniku“ w celu dania świadectwa prawdzie.

Za kierownika Wydziału Prasowego
(—) Korczak, ppor.

Odrazu, nie badając bliżej innych szczegółów, można stwierdzić na podstawie tego wyjaśnienia, że faktem jest, iż wojskowość zajęła plac, z którego dla celów wyżywienia korzystali robotnicy. Faktem jest również, że do domu tego nie wpuszcza się „obcych“ po godz. 9-ej, co jest zupełnem bezprawiem. Bo wojskowość, zajmując część domu, nie ma prawa krępować lokatorów czy przychodzących do nich gości. Powtarzamy — jest to skandal, który powinien być usunięty corychlej. Tłómaczenie, że brak żołnierzy do pilnowania, jest dla „cywilnego“ rozsądku — zbyt naiwne. Należy tylko pamiętać, że i „cywile“ mają swe prawa, których wojskowości naruszać nie wolno — a natychmiast znajdzie się dość żołnierzy do pilnowania.

Zygmunt Kaczkowski szpiegiem austrjackim.

Zygmunt Kaczkowski wybitny powieściopisarz, na którego nagrobku w Montmorency widnieje napis: „Całe życie walczył piórem za ojczyznę“ był długoletnim zdrajcą (1863—1871), dobrze płatnym konfidentem policji austrjackiej!

Uczyniono mu ten straszliwy zarzut za życia. Lwowski trybunał rewolucyjny skazał go nawet w 1864 roku na banicję. Kaczkowski jednak zaklinał się na wszystko, że jest niewinnym i odwoływał się do sądu historji, „do której — pisał — imieniem mojem i zasługami należę“.

I uwierzono mu. Podjęli się rehabilitacji szpiega wybitni członkowie społeczeństwa.

Aż dopiero teraz pada bezapelacyjny wyrok historji. Zasłużony archiwista dr. Eugenjusz Barwiński, dotarł do najtajniejszych skrytek archiwów b. austrjackiego ministerjum policji — i wydobył stamtąd dokumenty, stwierdzające ponad wszelką wątpliwość, że Zygmunt Kaczkowski stał na usługach zaborczego rządu, zdradzając przed nim każdy wolnościowy poryw w tej dzielnicy Polski.

Dr. Barwiński ogłasza oryginalne raporty Kaczkowskiego. Sprawozdanie z ruchu politycznego w Galicji wschodniej za rok 1863, szczegóły tajnej organizacji lwowskiej, memorjał o potrzebie zaprowadzenia stanu oblężenia. Po wyjeździe z kraju pełni Kaczkowski dalej służbę szpiegowską na bruku wiedeńskim i paryskim. Paraliżuje zabiegi patrjotyczne synów ojczyzny za cenę tysiąca franków miesięcznie, sieje naokoło siebie zniszczenie — aż syt judaszowych srebrników, pędzi spokojny żywot zagranicą.

A umierając, zebranym przyjaciołom pozostawia deklarację, w której pisze: „nie mam ani jednej łzy bratniej, ani jednego grosza nieuczciwie zarobionego, a wreszcie ani jednej kropli krwi ludzkiej na mojem sumieniu“.

Nad grobem przemawiali najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa...

I dopiero musiała rozpaść się w gruzy stara Austrja, ażeby potomność mogła zedrzeć maskę z oblicza szpicla.

Z ruchu socjalistycznego.

Przystąpienie Bundu do trzeciej Międzynarodówki. W czasie żydowskich świąt wielkanocnych odbył się się w Krakowie kongres żydowskiej partji socjalistycznej (ŻPS) Galicji i organizacji Bundu z b. Kongresówki. Obie partje postanowiły się połączyć z uwagi na identyczność swych dążeń programowych i wskazań taktycznych. Połączenie to pod wspólną nazwą „Bundu“ w Polsce nastąpiło na tym wspólnym zjeździe obu partji. Ze względu na odmienne nieco warunki organizacyjne w Kongresówce a w Galicji, postanowił zjazd utworzyć w Galicji swe dzielnicowe organizacje: jedną dla zachodniej Galicji z kierownictwem w Krakowie, a drugą dla wschodniej Galicji z dzielnicowym komitetem we Lwowie.

Najważniejszą sprawą omawianą na kongresie, była kwestja stosunku do Międzynarodówki. Ścierały się tu dwa kierunki: jeden z nich dążył do tego, by Bund wstąpił do III. Międzynarodówki; drugi zaś zajął stanowisko, podobne do stanowiska francuskiej partji socjalistycznej i niemieckich socjalistów, dążąc do wystąpienia z dotychczasowej II. Międzynarodówki, w której skład wchodziłyby wszystkie partje socjalistyczne, stojące na gruncie rewolucyjnej walki [illegible]. Na zjeździe okazała się większość (4[illegible] głosy za, 32 przeciw przy kilku wstrzymujących się) za bezzwłocznem wstąpieniem do III. Międzynarodówki. W uchwalonej rezolucji wyrażono zarazem przekonanie, że w najbliższym czasie nastąpi na gruncie międzynarodowego ruchu socjalistycznego konsolidacja tak tych partji, które przystępują do III. Międzynarodówki, jak i tych, które wystąpiły z drugiej, a jeszcze nie przystąpiły do trzeciej Międzynarodówki — i że tak utworzona międzynarodowa organizacja socjalistyczna zdoła poprowadzić klasę robotniczą do ostatecznego zwycięstwa socjalizmu.

Z Opery.

O przyszłość opery warszawskiej. — Verdiego: „Otello“, „Rigoletto“.

Poprzedni tydzień w operze dał nam znowu trzykrotnie Verdiego: „Otello“, „Rigoletto“, „Bal maskowy“. Z tego — „Rigoletto“ był znów — strawą odgrzaną czyli, piękniej, „wznowieniem“.

Zdaje się, że już do końca w tym sezonie będziemy karmieni potrawami z wczorajsza, nawet z przedwczorajsza. Chwalebne są wprawdzie usiłowania, aby nie zapleśniały: „Aidy“, „Hugonoci“ i t. p.; nikt nie zapozna, i dziś jeszcze dla ważnych piękności „Otella“ czy „Rigoletta“ lub „Trawiaty“ — ale jednak stęsknieni jesteśmy wszyscy do strawy — świeżej, a przedewszystkiem świeżo pieczonej. Nie można wciąż żyć dniem wczorajszym. A jeśli dyrekcja opery warszawskiej naprawdę na taki wysiłek artystyczny żadną miarą zdobyć się nie może, jeśli w całej jej działalności — ze świeczką Djogenesa wypatrywaćby trzeba jakieś myśli przewodniej, jakiegoś szerszego planu — i w dodatku i ta świeczka nie pomoże odkryć to, czego nie ma — to — hm.., bolesne to, ale wypada się podać do dymisji.

I tak właśnie głos krytyczny staje się coraz powszechniejszy.

Twórczość operowa polska, młodsza, jak przedtem, tak i teraz — stoi za drzwiami opery warszawskiej. Od czasu do czasu tylko „Marja“, jakby z łaski wpuszczona, wygląda do nas z afisza.

A gdzież reszta? Gdzież cały szereg oper Różyckiego, Walewskiego nowość, a choćby Żeleńskiego? Czy nie należałoby przypomnieć, że Noskowski napisał „Liwię Quintillę“? Moniuszkę wystawia się wciąż przecież tylko dlatego, że zapełnia kasę. Tegoroczna dyrekcja niczem nie przysłoni tego zawstydzającego faktu, że opera warszawska, jakgdyby bojkotowała młodszą twórczość operową polską. To jest właśnie tę, którą wszystkiemi siłami wspierać się powinno, której wspieranie jest pierwszym obowiązkiem i kardynalnym postulatem kultury muzycznej narodowej — wobec pierwszej polskiej sceny operowej. Jest tych oper — jak to już raz pozwoliłem sobie zauważyć — tak niewiele, że nie zbankrutuje ani opera, ani tembardziej miasto, jeśli miljonami, które do opery coroku dokłada, wypełni braki w kasie właśnie przez polskie opery spowodowane. Chyba przecie miasto utrzymuje operę nie dla paskarzy i bogatych oficerów, ale dla spełnienia jednego z najważniejszych zadań kulturalnych?!

Gdzież pozatem młodzi kompozytorzy polscy mają szukać przytułku? Czy koniecznie dopiero zagraniczna marka ma im zamknięte drzwi otwierać? W jaki sposób inny ma się zachęcić do tworzenia, podeprzeć ten rodzaj twórczości, pod względem materjalnym tak niewdzięczny?... Jak inaczej wyobrażają sobie nasze czynniki decydujące zbudzenie wśród szerszych warstw publiczności potrzeby muzyki polskiej, jej rozpowszechnienie i utrwalenie?... Czy muzyczną twórczość dramatyczną wyhoduje się kiedykolwiek przez to, że się partyturom każe, za siedmiu spustami, butwieć w tekach kompozytorów?...

Pod tym najważniejszym względem, wogóle pod względem kierownictwa artystycznego, dyrekcja p. Młynarskiego zrobiła kompletne fiasko. Musi pozwolić, że się jej to spokojnie, otwarcie i wyraźnie powie. Posterunek dyrektora naczelnego opery warszawskiej domaga się koniecznie, i to w najbliższym zaraz sezonie — nietylko dobrego muzyka i dyrygenta orkiestry, ale człowieka z wszechstronną kulturą artystyczną, o szerokim horyzoncie, śmiałej myśli i inicjatywie, nie znającego małostkowych uprzedzeń i względów, ze zdolnością dobierania ludzi, przygarniania talentów, a nie zrażania ich i wymiatania ich ze sceny.

Doskonałym nabytkiem była p. Gołkowska. Ale dlaczego nie ma p. Leskiej? Czy znajdzie się miejsce w przyszłym sezonie dla Korwin - Szymanowskiej? Dlaczego dyrekcja nie postarała się dotąd ściągnąć do Warszawy z Krakowa śpiewaczkę młodą a artystkę świetną Aleksandrę Szafrańską? Należy właśnie młodszym dać pierwszeństwo, a wówczas ożywią się role główne najważniejszych oper, kreacje Gruszczyńskich, Brzezińskich, Gołkowskich przestaną być „rari nantes in gurgite vasto“.

Dochodziły mnie słuchy, że dyrekcja pertraktowała z p. Drabikiem. Nie wiem, w jakiem stadjum sprawa ta znajduje się w tej chwili. Wiem jedno: że jeśli niezdarnością, błędem było, że raz już posiadano Drabika i stracono — to rzeczą nie do darowania byłoby nie uczynić tym razem wszelkiego możliwego wysiłku, aby go przynajmniej teraz dla opery zaanektować. Ten genjalny człowiek sceny najważniejsze pole dla oblekania w żywe kształty swych niezwykłych pomysłów, dla realizowania swych epokowych czynów — znalazłby w łączności z muzyką, a opera pozyskałaby indywidualność twórczą, któraby ją za jednym razem postawiła na właściwym poziomie. Rozumie się samo przez się, że wielki talent nie może podlegać mamutom i że najbardziej nawet zasłużone okazy przeszłości — powinny iść do muzeum, ewentualnie na emeryturę, ale nie stawać w drodze prądowi świeżego powietrza.

Zatem wciąż częstowani jesteśmy przeważnie Verdim. Nie sposób nie wspomnieć o mistrzowskiej kreacji p. Gruszczyńskiego w „Otellu“. Może ta sylwetka zazdrosnego murzyna jest nieco przesolona gdzieniegdzie. Naogół jednak Gruszczyński w „Otellu“ musi podbić dla siebie najostrzejszego nawet zoila. Wobec niego bledną aż do bezbarwności wszystkie inne role. Ten prawdziwy talent podobnie jak Gołkowska w „Aidzie“, bezlitośnie, choć mimowoli, odsłania słabiznę artystyczną innych naszych wielkości.

Pod względem czysto śpiewackim odważyłbym się na jedną uwagę, może dla Gruszczyńskiego nie nową, może dość ryzykowną wobec tego potentata sceny, w każdym razie jaknajżyczliwszą: o konieczności przerwania występów scenicznych na pewien przeciąg czasu, a poświęcenia tego czasu dalszym studjom wokalnym, które jednocześnie dałyby wypoczynek głosowi. Należałoby to uczynić właśnie teraz, kiedy jeszcze czas. Wymaga to wprawdzie wielkiego zaparcia się siebie, ale wielki i prawdziwy artysta, to także wielka inteligencja; powinien on znaleźć w sobie dość siły, aby się na takie postanowienie zdobyć. Lili Lekmann, mistrzyni kunsztu śpiewackiego, twierdziła słusznie, że śpiewak powinien kształcić się bez przerwy, dopóki mu głosu starczy. Im lepiej posiędzie arkana swej sztuki, tem dłuższą będzie jego karjera. Prawda ta wydaje się bardzo prostą, znaną jest w każdej dziedzinie sztuki, nigdzie jednak tak nie jest lekceważoną, jak właśnie w śpiewie, właśnie przez śpiewaków operowych i specjalnie przez tenorów. Ponieważ piękny głos tenorowy jest rzadki, śpiewak najczęściej nie może oprzeć się pokusie zdobywania wawrzynów, zanim jeszcze zdobyty stopień techniki mu na to pozwala. Tak działo się, niestety, zbyt często, z najlepszemi indywidualnościami, temu losowi uległ, mojem zdaniem, także nieodżałowany i niezapomniany Bandrowski, którego Gruszczyński z tylu względów przypomina, w niczem mu nie ustępując. I życzyćby wypadało gorąco operze polskiej i artyście naszemu, aby on się właśnie z tej normy wyłamał. Ciągłe śpiewanie nie jest równoznaczne z uczeniem się sztuki śpiewu. Przeciwnie: ta nauka wymaga zaniechania występów, zwłaszcza scenicznych.

„Rigoletto“, wznowione w ubiegłą środę, co do stron zasadniczych ani na jotę, rozumie się, nie odbiegło od typu, do którego przyzwyczaił nas p. Kawalski. Nadzieję zmiany możnaby mieć tylko, gdyby zmienił się p. Kawalski. Ponieważ jednak cudowne metamorfozy należą do dziedziny bajek, więc zmieni się dopiero nasza opera, gdy się wogóle zmieni reżyser. Żywimy niepłonną nadzieję, że się to stanie w przyszłym sezonie muzycznym.

Parę słów o rolach głównych. P. Brzeziński — mojem zdaniem — nie uwydatnił należycie różnicy, jaka zachodzi pomiędzy Rigolettem w pierwszych scenach, błaznem nadwornym, złośliwcem cynicznym i bezwzględnym w swoich żartach niemniej, aniżeli otoczenie — a Rigolettem trochę później, starcem, którego nieszczęście złamało. Być może, że winę w części ponosi tutaj autor libretta, który intencję swą co do sylwetki Rigoletta wypaczył przez to, że za krótko widzimy Rigoletta w fazie pierwszej. Ale i to prawda, że artyście i śpiewakowi tej miary, co Brzeziński, można stawiać wymagania nawet najwyższe. Manfredo p. Dobosza był takim sobie przeciętnym amantem lirycznym; a powinien być księciem Mantui, zbereźnikiem bez konkurencji, owym „le roi, qui s'amuse“, który bez skrupułów, ze śmiechem i cynicznie zrywa każdy piękny kwiat, który mu pod rękę podpadnie; powinien był buchać życiem, temperamentem i wesołością, a był bezbarwnym, bladym poczciwym młodzieńcem, spełniającym z przymusu to, co kazał autor. P. Mechówna jest aktorką dobrą, jak mnie o tem przekonała w „Cymbeliku“. Rzecz jednak dziwna: ile razy przychodzi jej śpiewać więcej, tak się w swym śpiewie zapamiętywa, że gdzieś się chowa jej sceniczny talent i wychodzi kreacja zupełnie sztywna, nieruchawa.

Słowa gorącego uznania należą się p. Hirszfeldowi. Ten doskonały dyrygent operowy umie zawsze operę postawić silnie na nogi, a orkiestrę tak sprawnie i sprężyście prowadzi, że w „Otellu“, w „Rigoletcie“ jest inna, jakby nie ta sama, co... np. w „Walkirji“.

J. R.

Kronika polityczna.

Wreszcie odezwał się i ks. Lubomirski.

„Kurjer Codzienny", wychodzący w Bostonie donosi:

„Pierwszy raz zdarzyło się, że legacja polska w Waszyngtonie wyjaśniła w drodze dyplomatycznej jakie są pretensje Polski do terytorjów na zachód od historycznych granic z roku 1772-go. Legacja oświadczyła, że na mocy orędzia Sejmu polskiego, mieszkańcy spornych terytorjów sami zadecydują, czy chcą być pod protektoratem Polski, czy też mieć zupełną niezależność. Polska chce stworzyć z tych części kraju autonomiczne państwo, liczące około 8 miljonów mieszkańców.

Jak widać, to nawoływania „Telegramu Codziennego" nie poszły na marne i ambasador polski chociaż zgłosił rezygnację z urzędu jeszcze w styczniu, stara się wypełniać dyplomatyczne obowiązki, a nawet powołuje się na Naczelnika Państwa.

W każdym razie jest to znaczny postęp w dziejach legacji polskiej, może też wkrótce prasa polska zostanie zwolniona z obowiązku milczenia w sprawie pożyczki w Ameryce. Wszystko możliwe na świecie nawet w stosunkach polskich.

Strajk w zakładach użyteczności publicznej odwołany.

Wczoraj w letnim teatrze Powszechnym przy zbiegu ul. Żelaznej i Leszna odbyło się ogólne zebranie członków bloku związków gazowni, elektrowni, tramwajów, robotników miejskich, telefonów i teatrów. Z liczby 13,000 robotników, zatrudnionych w tych instytucjach, stawiło się około 4,000. Przybycie takiej względnie niedużej ilości robotników tłómaczyć raczej należy zaufaniem, jakiem ogół robotników darzy kierownictwo bloku w sprawie prowadzonej przezeń akcji zarobkowej, niż brakiem zainteresowania do wielu ważnych spraw, postawionych na porządku dziennym.

W komplecie stawili się za to krzykacze komunistyczni, którzy zebraniu usiłowali nadać charakter wiecu, skierowanego przeciwko zarządowi bloku i metodom jego pracy. Przewodniczący, członek komunistycznego związku rob. miejskich, przez nieudolne, a częstokroć stronnicze prowadzenie obrad niemało przyczynił się do tego, że zebranie nie dało tych poważnych wyników, jakich spodziewali się jego inicjatorzy.

Sprawa projektu o przymusowych sądach rozjemczych, nie wywołała dyskusji. Uchwała, zawierająca protest przeciwko zamierzonym sądom rozjemczych i zapowiadająca walkę przeciwko tym sądom ze strony klasy robotniczej, przyjęta została jednogłośnie.

Namiętną dyskusję wywołał referat tow. Wencla o dotychczasowym przebiegu akcji zarobkowej zblokowanych związków, nawiązaniu ponownych rokowań za pośrednictwem Związku Polskich posłów socjalistycznych i o zamierzonym w związku z tem odwołaniu strajku. Przeciwko nawiązaniu rokowań za pośrednictwem posłów i odwołaniu strajku namiętnie występowali mówcy komunistyczni i za pomocą bezsensowej gadaniny demagogicznej i pustych frazesów starali się dowieść, że nie należy rokwać z Rządem, a niezwłocznie przystąpić do strajku. Rezolucja, zgłoszona przez mówcę komunistycznego potępia zarząd bloku za zwrócenie się o interwencję do posłów socjalistycznych i wzywa do natychmiastowego rozpoczęcia akcji strajkowej.

Prowokacyjna rezolucja wywołała ostrą replikę ze strony tow. tow. Neubauera i Kurowskiego.

W głosowaniu została odrzucona, przyjęta została natomiast inna, przedłożona przez tow. Wencla, treści następującej:

Zebranie ogólne członków Związków zakładów użyteczności publicznej stwierdza, że walka, którą rozpoczęli robotnicy instytucji użyteczności publicznej spowodowana została obecnym katastrofalnym stanem gospodarki kapitalistycznej. Z jednej strony pieniądz traci coraz bardziej na wartości co zmusza robotników do ciągłych żądań podwyżkowych, a z drugiej strony burżuazja nie może dobrowolnie tych żądań zaspokajać, gdyż byłoby to przyznaniem się do zupełnego bankructwa. W tej sytuacji, robotnicy mogą ochronić siebie i swe rodziny od zagłady i śmierci głodowej tylko w drodze walki, jak tego dowiedli robotnicy metalowi i górnicy. Ogół robotników zakładów użyteczności publicznej gotów jest do podjęcia bezwzględnej walki w razie odrzucenia żądań robotniczych i odmownej odpowiedzi ze strony Rządu w dniu 27 b. m.

Komuniści ponieśli sromotną porażkę w sprawie strajku i postarali się ją sobie powetować przy omawianiu następnego punktu porządku dziennego, sprawy święta 1 Maja. Skorzystali z opuszczenia zebrania przez wielu uczestników i ogólnego zmęczenia, by przeforsować uchwałę, dążącą do rozbicia wspólnej manifestacji zblokowanych związków. Przyjęcie przez nieliczną garstkę (kilkaset osób) tej uchwały wywołało ze strony tow. Kurowskiego oświadczenie, że sześć największych związków (prócz jednego miejskiego komunistycznego) nie uważa dla siebie tej uchwały za obowiązującą i że postanowienie zarządu bloku o zorganizowaniu wspólnego pochodu bloku i przyłączeniu się do pochodu P. P. S. pozostaje nadal w sile.

Na tem zebranie zamknięto, inne punkty odłożono do następnego ogólnego zebrania.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 25 kwietnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 25 b. m.:

Na Podolu i na Wołyniu rozwinął nieprzyjaciel bardzo żywe ruchy wywiadowcze, paraliżowane jednak energicznie przez nasze oddziały.

W północnej części Polesia atakował nieprzyjaciel Chamowo. Atak odparto.

Na południe od Dźwiny koncentrują się w dalszym ciągu bardzo znaczne siły nieprzyjaciela.

Na Litwie sytuacja nie zmieniona.

Zastępca Szefa Sztabu Gen.
(—) Kuliński, pułk. szt. gen.

Gen. Haller zwolennikiem t. z. „jedności".

Toruń, 25 kwietnia.

(P. A. T.). „Głos Robotnika", organ stronnictwa robotniczego na Pomorzu, zamieszcza list kapitana Sochy-Paprockiego, szefa kancelarji gen. Hallera, którego kandydaturę na posła do Sejmu postawił Związek Ludowo-Narodowy. List głosi, że gen. Haller nie przyjmie mandatu od żadnego poszczególnego stronnictwa, lecz jedynie w razie wyboru ze wspólnej listy narodowej i chrześcijańskiej, która winna być utworzona przeciw wrogiemu żywiołowi niemieckiemu, zwłaszcza w okręgu bardziej zagrożonym, Kaszubskim. Rozbicie społeczeństwa pomorskiego przy wyborach byłoby dla generała który całym sercem związał się z Pomorzem, bardzo bolesne.

W San Remo.

Ljon, 25 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). „Temps" donosi z San-Remo, że Millerand i Lloyd George odbyli w sobotę rano w hotelu Royal z delegacją angielską 2-u godzinną konferencję. Konferencja ta miała przebieg bardzo serdeczny. Załatwiono na niej bardzo wiele spraw. Kierownicy obu rządów, pisze „Temps" doszli przypuszczalnie do zupełnej zgody w sprawie problemów zasadniczych: rozbrojenia, odszkodowania i wspólnej akcji koalicji. Projekt układu zostanie przedłożony w niedzielę Radzie Najwyższej. Po trudnościach, które piętrzyły się w pierwszych dniach obrad wynik ten jest nadzwyczajnie doniosły i zostanie napewno przyjęty zarówno we Francji jak i w Anglji z równem zadowoleniem. Układ ten oznajmi Niemcom, że oczekuje się od nich spełnienia warunków pokoju. Co do środków wykonania, to prawdopodobnie, rząd niemiecki będzie wezwany do przedstawienia swoich propozycji. Wobec tego będzie kanclerz Niemiec wezwany na konferencję z przedstawicielami koalicji, której program i zakres będzie z góry określony; narady te odbędą się prawdopodobnie w Brukseli, o ile możliwe przed międzynarodową konferencją finansową, która odbędzie się w maju, jest to potrzebne dla uzyskania danych w kwestji odszkodowań. Dn. 10 maja upływa ostateczny termin zwłoki udzielonej Niemcom w sprawie przedstawienia wniosków co do obniżenia kwoty odszkodowań. Termin ten może być z łatwością jeszcze przesunięty, wobec czego Niemcy mają w swych rękach inicjatywę. Koalicja ma zamiar przeprowadzić jaknajśpieszniej określenie sumy odszkodowań, oczywiście biorąc pod uwagę siłę płatniczą Niemiec. Koalicja świadoma jest również konieczności pozostawienia Niemcom tego, co jest im potrzebne, aby mogły wykonać przyjęte na siebie zobowiązania. Zdaje się, że co do sposobu ewaluacji nie powzięto jeszcze żadnych postanowień; nie zgodzono się więc prawdopodobnie ani na reklamowane ze strony Niemiec długoterminowe umarzanie długu i dochodów Niemiec, kolei żelaznych i podatków ani na jakąś zgóry ustanowioną sumę, jakkolwiek ten ostatni sposób nie jest traktowany nieprzychylnie w kołach belgijskich. Jest to jednak kwestja drugorzędna; główną rzeczą jest ustanowienie wysokości długu niemieckiego. W każdym razie nie nastąpi to w San-Remo.

Ljon, 25 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). „Petit Parisien" donosi, że Rada Najwyższa, ostatnie posiedzenie której miało się odbyć w sobotę, postanowiła przedłużyć obrady przynajmniej jeszcze 2 dni. Wiadomość ta, która rozeszła się w piątek w San-Remo po obiedzie, na którym byli Millerand i Lloyd George, interpretowana jest jako dowód jedności zapatrywań Francji i Anglji w kwestji wykonania traktatu pokojowego.

Paryż, 24 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Z San-Remo donoszą, że na piątkowem posiedzeniu Rada Najwyższa prowadziła dyskusję w sprawie granic Armenji i w kwestji pomocy, jaka jej ma być udzielona.

Ljon, 24 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Z okazji utworzenia międzysojuszniczej sekcji finansowej wygłosił Viviani mowę, w której powiedział między innemi co następuje: Strata 3 miljonów najlepszych dzieci Francji i zniszczenie 10-u departamentów stanowiących 5-ą część całego obszaru Francji zadało nam ranę, która czyni nas podobnymi do człowieka chodzącego pomiędzy zdrowemi ludzmi z ręką na temblaku. Mamy prawo żądać od Niemców odbudowania z ruin a od sprzymierzeńców naszych — aby dopilnowali iżby Niemcy szanowali traktat i by ugruntowane przez wojnę przymierze pozostało niewzruszone i nadal, a warunki pokoju nie zostały w żadnym wypadku zlekceważone.

Lyon, 25 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Lloyd George oświadczył wobec dziennikarzy amerykańskich, że traktat pokojowy musi być w każdym razie wykonany. Zaprzeczył on stanowczo pogłoskom, jakoby proponował kiedykolwiek publicznie lub prywatnie rewizję traktatu.

Wiedeń, 25 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjotel.). Z Berlina donoszą: Pogłoski, pojawiające się w prasie włoskiej, jakoby niemiecki pełnomocnik w Rzymie miał być zaproszony do San Remo nie są prawdziwe. Zaproszenie takie nie nastąpiło, a pełnomocnik rządu niemieckiego uda się na konferencję jedynie po otrzymaniu oficjalnego wezwania.

Dziwne państwo.

Budapeszt, 24 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Czeski urząd statystyczny ogłosił następujące dane w związku z urzędowym spisem ludności w Czecho-Słowacji. Czecho-Słowacja liczy 6 miljonów Czechów 12 miljonów mieszkańców innych narodowości, w tem przeszło miljon Węgrów. Charakterystyczne jest, że Czesi znajdują się w swojem państwie nawet według swojej urzędowo skorygowanej, a więc dającej dużo do myślenia statystyki w tak znacznej liczebnej mniejszości.

Ameryka a Francja.

Ljon, 24 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Tardieu ogłosił w „Illustration" artykuł, w którym podkreśla konieczność dalszego najserdeczniejszego przymierza Francji z Ameryką. Tardieu wyraża się z głębokim uznaniem i wdzięcznością o działalności i przyjaźni Ameryki i akcentuje że Amerykański Czerwony Krzyż w jednym 1919 r. wydał we Francji prawie 87 miljonów na ulżenie nędzy w okolicach zniszczonych przez wojnę. Tardieu podnosił także, że dalsza akcja miłosierna we Francji prowadzona jest przez stowarzyszenie Czerwonego Krzyża dzieci amerykańskich, które obejmuje 15 miljonów dzieci; akcja ta przyczynia się w sposób niebywały do łagodzenia ran zadanych Francji przez wojnę.

Zniesienie sądów wojennych w Niemczech.

Wiedeń, 25 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Z Berlina donoszą, że podkomisja Zgromadzenia Narodowego ustanowiła datę 15 lipca jako termin zniesienia sądów wojennych w Niemczech.

Separatyzm Bawarji.

Nauen, 24 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Z Monachjum nadchodzą wiadomości, według których Bawarja zdecydowana jest stanowczo przerwać wszelkie stosunki z Berlinem, skoro Berlin miałby się stać ogniskiem nowych niepokojów, w szczególności skoro zagrażałoby wprowadzenie w Berlinie dyktatury proletarjatu, Bawarczycy nie chcą dyktatury jakiegokolwiek rodzaju. Bawarja miała nawet za czasów Królestwa i na długo przed rewolucją zupełnie demokratyczny ustrój i lud bawarski zdecydowany jest bronić demokracji wszelkiemi siłami i nie uzna dyktatury żadnej klasy. Gdyby sfery radykalne miały opanować rządy centralne w Niemczech, to jest rzeczą pewną, że Badenja i Wirtenbergja, a zapewne także Hessja złączyłyby się z Bawarją, aby stworzyć niewzruszoną zaporę przeciw bolszewizmowi. Korespondent jednego z pism amerykańskich miał wywiad z bawarskim ministrem Heimem o którym mówi, że jest to jedna z największych i najenergiczniejszych osobistości jakie spotkał w dzisiejszych Niemczech. Amerykanin charakteryzuje Heima, jako człowieka silnej budowy, o postawie i głowie starego Bismarka, w miękkim czarnym wielkim kapeluszu, jaki noszą południowo-amerykańscy plantatorzy bawełny. Heim wyrażał się bez ogródek i bardzo niekorzystnie o całym niemieckim rządzie centralnym, nie przebierając w słowach. Na zapytanie, czy prawdą jest że Francja popiera w Bawarji tendencje monarchistyczne i separatystyczne, Heim odrzekł dosłownie: Ja dotychczas nie jestem separatystą, lecz jeżeli te sfery w północnych Niemczech nareszcie nie zrobią porządku — stanę się nim. Bawarja gotowa wtedy zgodzić się nawet na powrót dynastji Wittelsbachów.

Kredyt dla Polski i państw centralnych.

Wiedeń, 25 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjotel.). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi z Paryża, że na wczorajszej konferencji w sprawie zapomóg i kredytów Polski, Austrji i innych państw środkowej Europy, wszystkie państwa neutralne wyjawiły gotowość starania się wspólnie z państwami koalicji o środki żywności i surowce dla tych krajów. Obradowano również z zadowalającym rezultatem nad sposobem rozdziału kredytów, nad ich zabezpieczeniem i wspólną akcją pomocniczą.

Wojna Japonji z Rosją?

Wiedeń, 25 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjotel.). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Rzymu: „Italja" podaje, że wiadomość o wypowiedzeniu wojny Rosji przez Japonję nie została przez poselstwo japońskie ani zdementowaną ani potwierdzoną.

Śląsk Cieszyński podczas stemplowania.

Warszawa, 25 kwietnia.

(P. A. T.). Dyrekcja Skarbu w Cieszynie wydała z dniem 22 kwietnia 1920 r. rozporządzenie w sprawie zamknięcia granicy na terenie prefektury, na czas akcji wymiany pieniędzy. Rozporządzenie powyższe zamyka wszystkie granice wschodniej prefektury Śląska Cieszyńskiego, t. j. okręgu położonego na wschód od linji demarkacyjnej polsko-czeskiej na czas od 26 do 29 kwietnia włącznie.

Ruch pieszy i kołowy przez graniczne punkty przejścia ulega wstrzymaniu. Również ulega wstrzymaniu ruch kolejowy przez granicę. Pociągi od strony Rzeczypospolitej Polskiej odchodzić jedynie będą do stacji: Jawiszowice, Kozy i Wilkowice-Bystra.

Do przewozu przez granicę dozwolone są tylko przesyłki węgla, koksu, brykietów, nawozów sztucznych, nasion buraczanych, drzewa kopalnianego, materjałów wybuchowych dla kopalń, przesyłki wojskowe, aprowizacyjne (o ile są adresowane do krajowego urzędu gospodarczego i powiatowych urzędów gospodarczych), oraz transporty próżnych wagonów towarowych. Prywatny ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny z Śląskiem Cieszyńskim pozostaje wstrzymany do 29 kwietnia włącznie.

Pozwoleń na wyjątki od powyższych zarządzeń udziela w każdym poszczególnym wypadku Dyrekcja Skarbu w Cieszynie.

Legitymacje urzędnicze.

Warszawa, 25 kwietnia.

(P. A. T.). Minister kolei w depeszy okólnej Nr. 850 z dnia 24 kwietnia 1920 r. do Generalnej Delegatury Rządu dla Galicji, Naczelnej Rady Narodowej w Cieszynie i wszystkich dyrekcji kolejowych wydał polecenie przedłużenia do chwili uregulowania terminu ważności legitymacji urzędników państwowych b. zaboru austrjackiego, uprawnionych do kupna zniżkowych biletów kolejowych w obrębie Małopolski.

Z życia partji.

Sprawozdanie z działalności O. K. R.

za okres czasu od dnia 1 stycznia 1920 roku do dnia 31 marca 1920 roku.

Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S. liczy obecnie 4200 członków, w tej liczbie zorganizowanych kobiet 290.

W skład O. K. R. Warszawskiego wchodzą następujące organizacje i dzielnice: dzielnica Praska — ul. Kawenczyńska 47; dzielnica Powiśle — ul. Solec 68; dzielnica Mokotów — ul. Bagatela 12-a; dzielnica Wolska — ul. Wolska 44; dzielnica Czyste — ul. Wolska 64; dzielnica Jerozolimska — ul. Chłodna 41; dzielnica Powązki — ul. Okopowa 30; dzielnica Śródmiejska — Al. Jerozolimskie 56; dzielnica Ochota — ul. Tarczyńska 3; Warszawski Komitet Poczty i Telegrafu — Al. Jerozolimskie 56; Warszawski Komitet Kolejowy — Al. Jerozolimskie 56; oraz Warszawski Komitet Kobiecy — Al. Jerozolimskie 56.

Przy Okr. Kom. Rob. istnieją następujące autonomiczne wydziały: Wydział Organizacyjno-Agitacyjny, Wydział Kulturalno-Oświatowy, Wydział Samorządowy, Wydział do spraw polityki P. P. S. w Związkach Zawodowych, Wydział finansowy.

W skład egzekutywy O. K. R. wchodzą towarzysze: Jaworowski Rajmund (przewodniczący), Fidziński Edward (zast. przewod.), Szczypiorski Adam (sekretarz egzekutywy i przewod. Komisji do spraw polityki P. P. S. w Związkach Zawodowych), Żerkowski Jan i Łuba Czesław (członkowie egzekutywy) Okr. Kom. Rob. utrzymuje 5-ciu funkcjonarjuszy, pobierających razem 5700.

W okresie sprawozdawczym od dnia 1 stycznia 1920 r. do dnia 31 marca 1920 r. O. K. R. odbył 6 posiedzeń. Konferencji międzydzielnicowych odbyło się 5, ogólnych zebrań organizacyjnych na dzielnicach odbyło się 93, posiedzeń komitetów dzielnicowych 60.

Wydział org.-agitacyjnych odbył 9 posiedzeń. Wydział kult.-oświat. odbył 7 posiedzeń.

Jednocześnie O. K. R. urządził 9 wieców, masówek po fabrykach odbyło się 20, urządzono odczytów 21.

Odczyty wygłosili tow. tow. Daszyński, Barlicki, Czapiński, Hankiewicz, Perl, Jaworowski, Hausner, Niedziałkowski i Dreszer.

Ogólna suma wpływów za czas od 1 stycznia do 31 marca 1920 r. mk. 57968 fen. 75.

Ogólna suma wydatków mk. 57818 fen. 90.

Saldo na miesiąc kwiecień mk. 149 fen. 85.

Posiedzenie Komitetu Kolejowego P. P. S. odbędzie się w dniu 26 kwietnia, o godzinie 5-tej po poł., w lokalu, Al. Jerozol. 56.

Wydział Kobiecy P. P.S. zaprasza towarzyszki z dzielnic, chcących wziąć udział w kweście 1 maja na posiedzenie, odbyć się mające w poniedziałek, dnia 26 kwietnia, o godz. 7-ej wiecz, w lokalu O. K. R., Al. Jerozol. 56.

Konferencja dzielnicy Mokotowskiej. W poniedziałek dnia 26 kwietnia, o godzinie 7-ej wieczorem, w lokalu, Aleje Jerozolimskie 56, odbędzie się konferencja dzielnicy Mokotowskiej.

Z ruchu robotniczego.

Statystyka nieszczęśliwych wypadków w Zagłębiu Dąbrowskiem. W Nr. 17 „Przemysłu i Handlu", organie Min. Prz. i Handlu, znajdujemy następujące dane, odnośnie nieszczęśliwych wypadków w r. 1919 w Zagłębiu Dąbrowskiem. Ogólna ilość wypadków 3732. Z tego: wypadków śmierci 69, ciężkich 309, lekkich 3306.

Według rodzaju kopalń ilość wypadków przedstawiała się, jak następuje: na kopalniach głębokich — wyp. śmierci 60, ciężkich 280, lekkich 3137, ranni 3525. Na odkrywkach: wyp. śmierci 9, ciężkich 29, lekkich 169.

Klub Proletarjacki, Leszno 53. We wtorek, 27 b. m. o godz. 8 w. w lokalu klubu odbędzie się ogólne zebranie członków klubu w sprawie obchodu 1-go maja. Towarzysze, stawcie się licznie.

Do tow. delegatów i mężów zaufania fabryk metal. Zarząd Związku Wzywa Was o zwrot wszystkich starych list składkowych w jaknajkrótszym czasie.

Z tych fabryk, które dotychczas nie doręczyły opodatkowania od 5—10 mk. na rzecz strajkujących, prosimy o jaknajprędsze doręczenie do Związku do tow. Gawrońskiego.

Do Związków robotników niefachowych! Wydział Wykonawczy podaje do wiadomości, że dnia 8 maja, o godzinie 10 rano, odbędzie się w lokalu centralnego Zw. Rob. Nief., Leszno 53, Konferencja wszystkich scentralizowanych Oddziałów!

Oddziały, które chcą być dopuszczone do Konferencji, są obowiązane najdalej do 5 maja uregulować wszystkie zaległości, t. j. wpłacić należny procent i całe wpisowe, przysłać sprawozdania kasowe, miesięczne i wykaz wkładek, licząc za miesiąc styczeń, luty, marzec i kwiecień.

Porządek dzienny będzie w następnem zawiadomieniu w „Robotniku" podany.

Związek Zaw. Malarzy, Zielna Nr. 5, zawiadamia wszystkich członków o mającym się odbyć ogólnem zebraniu w dniu 25 kwietnia o godzinie 10-ej rano. Przy wejściu pożądane książki członkowskie. Sprawy ważne.

Poufne zebranie drukarzy krakowskich, odbyte w dniu 18 kwietnia, po obszernej dyskusji uchwaliło następujące rezolucje:

1) Z powodu zakusów reakcji przeciwko prawu strajku:

„Zgromadzeni w dniu 18 kwietnia 1920 roku drukarze krakowscy protestują jaknajusilniej przeciwko wszelkim zakusom reakcyjnym, mającym raz na zawsze wytrącić z rąk robotnika polskiego jedyną broń, jaką jest prawo strajku, przez zaprowadzenie przymusowych sądów rozjemczych oraz militaryzowanie pracowników w poszczególnych gałęziach przemysłu."

Drukarze krakowscy, którzy w czasie 6-letniej wojny ponieśli wielkie ofiary dla odzyskania niepodległej Ojczyzny — nie zgodzą się nigdy na to, by to, czego nie udało się przeprowadzić rządom zaborczym, mogło w wolnej Polsce być dokonane i stwierdzają, że czasy pańszczyzny minęły już bezpowrotnie.

2) W sprawie święta 1 maja:

Zgromadzeni w dniu 18 kwietnia 1920 roku drukarze krakowscy, solidaryzując się z ogółem klasy pracującej w Polsce, postanawiają w dniu 1 maja wstrzymać się zupełnie od pracy i wziąć udział w demonstracji robotniczej na znak protestu przeciw dalszemu prowadzeniu wojny, przeciw niesłychanej, z dnia na dzień coraz bardziej wzrastającej drożyźnie wszystkich artykułów codziennej potrzeby, jakoteż przeciw wszelkim zakusom reakcyjnym, dążącym do odebrania robotnikom zdobytych praw i złamania ich solidarności.

Kronika.

Pożyczka Państwowa. Uroczyste posiedzenie, zwołane przez Radę Urzędu Propagandy Pożyczek Państwowych, odbędzie się dnia 30 b. m., w piątek, o godzinie 7 wieczorem, w sali koncertowej Filharmonji. Udział w posiedzeniu wezmą zaproszeni przez Radę przedstawiciele instytucji zawodowych i społecznych, przedstawiciele prasy i t. d. Posiedzenie poświęcone będzie wszechstronnemu omówieniu sprawy Pożyczek Państwowych, przez Sejm uchwalonych, których subskrypcję ogłasza Ministerjum Skarbu. Przemawiać będą, oprócz innych, minister Skarbu, p. Wł. Grabski. Bilety będą wydawane w Urzędzie Propagandy Pożyczki Państwowej, Galerja Luksemburga, ulica Senatorska 29 i w większych Bankach Warszawy.

Wydział kultury Magistratu organizuje koncert z udziałem chóru, prowadzonego przy ulicy Złotej Nr. 51. Wobec tego wszyscy uczestnicy chóru proszeni są o nieodzowne punktualne przybycie na lekcję w środę, t. j. dnia 28 kwietnia r. b., o godzinie 8-ej wieczorem.

Przyjmowanie banknotów 10,000 koronowych. W celu ułatwienia w położeniu posiadaczy banknotów 10,000 kor. Ministerjum Skarbu ogłasza, że wszystkie miejscowe oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej upoważnione zostały do przyjmowania jako wpłaty na pożyczkę państwową także odcinków 10,000 koronowych, których posiadacze udowodnią, że je otrzymali w kraju sposobem zwykłym, usuwającym przypuszczenie przywozu z zagranicy. Przyjmowanie takie może mieć miejsce tylko do dnia 26 b. m. włącznie, a do miejscowości, do których wiadomość dojdzie po 23 b. m. nie dłużej, jak 3 dni po dojściu tam tej wiadomości.

Zjazd Dziennikarzy. Komisja Organizacyjna Zjazdu Dziennikarskiego komunikuje, iż Zjazd odbędzie się w dniach 12, 13 i 14 maja jednocześnie ze Zjazdem Literatów Polskich w Warszawie.

Termin zgłaszania referatów na Zjazd upływa z dniem 8 maja r. b. Komisja poczyniła zabiegi o ułatwienia komunikacyjne dla uczestników Zjazdu, którzy zgłoszą swój udział do dnia 1 maja r. b.

Biuro Komisji Organizacyjnej Zjazdu mieści się w siedzibie Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie, Bracka 5 i czynne jest codziennie od godziny 5 do 7 pp. Poza tem porozumiewać się można w sprawach Zjazdu z sekretarzem Komisji Organizacyjnej telefonicznie Nr. 40-47 w godzinach od 10 r. do 1 pp., oraz od godziny 4 do 5 Nr. 105-22.

(a) **Niemiecki urząd paszportowy.** Na mocy porozumienia się rządów polskiego i niemieckiego w Warszawie otwarte zostało niemieckie biuro paszportowe (Deutsche Passtelle in Warschau), mieszczące się przy ul. Hożej; biuro to przeznaczone dla wydawania paszportów Niemcom, udającym się do Rzeszy Niemieckiej; biuro korzysta w korespondencji z praw instytucji rządowych.

(a) **Kasowanie żandarmerji.** Władze centralne poczyniły przygotowania ku wycofaniu w 14 powiatach Wschodniej Galicji połowej żandarmerji i zastąpienia jej zwykłą policją państwową. W pozostałych 7 powiatach żandarmerja polowa ma być usunięta w okresie do 1 czerwca. W związku z tem władzom galicyjskim zaproponowano zająć się organizacją policji kolejowej na wzór policji w Kongresówce.

(a) **Warszawa - Budapeszt.** Rząd węgierski zwrócił się do Ministerjum Poczt i Telegrafów z prośbą ustanowienia bezpośredniego połączenia telegraficznego Warszawy z Budapesztem dla wzajemnej wymiany korespondencji telegraficznej z ominięciem Wiednia.

Wieczór Formistów. Łącznie z Wystawą—Formiści urządzają 29 b. m. w czwartek w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) Wieczór Dyskusyjny publiczny, na którym po wypowiedzeniu przez wystawiających swego creda artystycznego, otwarta będzie dyskusja szeroka dla krytyki i publiczności.

(m) **Strzały i pościg za złodziejami.** Patrol policyjny, przechodząc ul. Małą, na Pradze, zaalarmowany został okrzykami „trzymajcie złodzieja" i jednocześnie dostrzegł uciekającego w mundurze wojskowym jakiegoś osobnika. Ponieważ ten na wezwanie nie zatrzymał się, dano za nim 14 strzałów.

W rezultacie ścigany został zatrzymany i jak się okazało, jest nim Stefan Pieńkowski, notoryczny złodziej, który w przebraniu żołnierskiem dopuszczał się szeregu kradzieży. Ostatnio okradł on mieszkanie niejakiego Adama Sobczaka i właśnie spłoszony uciekał. Znaleziono przy nim narzędzia złodziejskie.

(m) **Cukiernictwo upada — banki powstają.** Znowu mniej o jedną cukiernię, która od kilku lat mieściła się na rogu ul. Wareckiej i pl. Wareckiego. Na jej miejsce powstaje oczywiście instytucja bankowa pod nazwą „Lokata w handlu i przemyśle".

(m) **Przeciw spóźnianiu się do teatrów.** Od pewnego czasu publiczność uczęszczająca do teatrów zaczęła się opóźniać i, mimo wydanego zakazu, bywa wpuszczana przez woźnych już w czasie rozpoczęcia się przedstawienia. Mało tego, wielu opóźniających się, miast stanąć spokojnie z boku lub w przejściu, zaczyna poszukiwać swych miejsc, trzaskając przytem fotelami.

(m) **Samobójstwo.** Przy ul. Długiej nr. 52, w Sielcach, w mieszkaniu własnem wczoraj rano wystrzelił do siebie z rewolweru w zamiarze pozbawienia się życia 55-letni Jan Trawicki, rzeźnik i właściciel tego domu. Kula, przebiwszy podniebienie, utkwiła w mózgu, powodując śmierć natychmiastową.

(m) **Ucieczka aresztanta.** Z dowództwa 4-go plutonu żandarmerji wojskowej przy ul. Szerokiej nr. 38, na Pradze, zbiegł szeregowiec, Józef Korzeń, przezwiskiem „Razowy", podejrzany o kradzież.

(m) **Pościg i ujęcie złodzieja.** Trzech opryszków, przedostawszy się przez parkan od ul. Nowowspólnej, usiłowało zakraść się do składu bielizny i ubrania w szpitalu Dzieciątka Jezus w oddziale obserwacyjnym. Złodziei zauważyła służba szpitalna i wszczęła alarm. Spłoszeni złodzieje zaczęli uciekać. W pościg podążyło za nimi 6-iu pracowników. Dwóch złodziei nagle zniknęło. Trzeci uciekał ulicami Koszykową, Raszyńską, Daleką i Grójecką, poczem wpadł na bazar na placu Lipińskiego przy tejże ulicy, gdzie został ujęty przez nadbiegłych posługaczy szpitalnych. Poturbowanego przez ścigających złodzieja, Tadeusza Jaskulskiego odprowadzono do 23-go komisarjatu.

(m) **Harce samochodowe.** Samochód wojskowy nr. 1743 przy ul. Zygmuntowskiej w pobliżu Targowej na Pradze najechał na furmankę, która została rozbita doszczętnie, zaś koń pokaleczony. Jadący na wozie Jakób Feldsztajn, lat 52 i Piotr Rajzner, lat 48, upadłszy na bruk, zostali dotkliwie potłuczeni. Obydwu przewiozło pogotowie do szpitala przemienienia Pańskiego. Sprawca piekielnej jazdy zwiększył szybkość samochodu i zbiegł.

(m) **Pod rowerem.** Na rogu ul. Karmelickiej i Nowolipia goniec wojskowy z D. O. G., Michał Baliński, jadąc na rowerze, przejechał Joska Penkla (Stawki nr. 10), któremu rany tłuczone na głowie opatrzył lekarz pogotowia.

(m) **Wybuch naboju.** W warsztatach wojskowej szkoły rusznikarskiej przy ul. Stalowej nr. 38, na Pradze, żołnierz, 22-letni Jan Kowalczyk, spowodował wybuch naboju pyrokselinowego, przyczem uległ oberwaniu trzech palców u lewej ręki. Pogotowie przewiozło poszwankowanego do szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża.

(m) **Śmierć pod parowozem.** Na stacji Sochaczew na linji kolei Kaliskiej podczas powrotu parowozu z bocznicy fabryki jedwabiu sztucznego wpadł pod koła i poniósł śmierć na miejscu 54-letni Jan Wojewódzki, mieszkaniec wsi Duranowa, gm. Chodakowa, pow. sochaczewskiego.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Carmen".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Colombina".

Teatr Reduta. Dziś „W małym domku".

Teatr Polski. Dziś „Nieboska komedja". Jutro „Pygmalion".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Zakochani".

Teatr Nowości. Dziś „Księżna Czardaszka".

Teatr Letni w Bagateli. Dziś „Szaławiła".

Teatr Praski. Dziś „Właściciel Kuźnic".

Teatr Dramatyczny. Dziś „Królowa Jadwiga".

Teatr Powszechny. Dziś krotochwila W. Rapackiego (syna) „Ja tu rządzę".

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal.
Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.